



EOR0691

Z ostatniej chwili
Jan Kostecki skazanyNSZZ
Solidarność
REGIONU POMORZA
ZACHODNIEGO**GROTA** 54**PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ**

SZCZECIN

86-03-26

Życzenia spokojnych Świąt
Wielkanocnych składają
wszystkim członkom i sympatykom
"Solidarności"

Rada Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Regionu Pomorza
Zachodniego

Tajna Komisja Zakładowa
NSZZ "Solidarność"
Stoczni Szczecińskiej
im. A. Warskiego

Zespół "Grota"

Znowu podwyżka cen

16 marca władze znowu podwyższyły ceny podstawowych artykułów spożywczych. W komunikacie podano iż ceny wzrosły średnio o 3% za wyjątkiem cukru, który podrożał o 10.- zł. Jednocześnie władze zapowiedziały, iż w bieżącym roku wiosną podwyższone zostaną ceny węgla, energii elektrycznej i gazu, podniesione zostaną opłaty za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę. Latem ma nastąpić podwyżka cen mięsa, wędlin i wyrobów mięsnych, jesienią zaś wzrosną opłaty za przejazd kolejami i autobusami PKS. Jeszcze nie zdążyliśmy ochłonąć po ubiegłorocznej spirali podwyżek, a tu przygotowano nam następne. Wiemy wszyscy dobrze, że podwyżka cen podstawowych artykułów

żywnościowych w konsekwencji podciąga za sobą podwyżki innych pochodnych artykułów. Ponadto zapowiedziane podwyżki cen węgla, energii elektrycznej i gazu uruchomią z pewnością dalsze podwyżki jako że zwiększy się przecież koszt wytworzenia praktycznie wszystkich artykułów. Dodajmy do tego tzw. ceny umowne, podwyżki ukryte /zmiana nazwy towaru, dodanie jakiegoś bagatelniego składnika/ i mniej więcej otrzymamy obraz tego, co nas jeszcze czeka.

Argument władz o podwyżkach płac jest niepoważny. Wzrost płac jest niewielki, nie obejmuje całości zatrudnionych, ponadto płace są tylko jedną z części /stosunkowo niewielką/ kosztów wytworzenia większości artykułów.

Podstawową przyczyną ciągłych podwyżek cen jest niesprawny system ekonomiczny. W praktyce reforma to puste słowa, zaś życie gospodarcze kraju nadal biegnie według starych, dobrze znanych schematów, upiększanych jałową gadaniną. Nie może być lepiej, dopóki ciśnie względy polityczne będą brały górę nad racjonalnym myśleniem. Wracając do podwyżek: jak zwykle uderzą one w najsłabszą ekonomicznie część społeczeństwa, najniższe zarabiających, emerytów i rencistów.

W ten sposób od lat powtarza się w kółko sytuacja, że za niesprawność władzy i jej błędy płaci wyłącznie społeczeństwo. Jak długo jeszcze? Myślimy, że odpowiedź /przynajmniej w znacznej części/ zależy od nas samych. Byliśmy do niej zdolni w grudniu 1970 i sierpniu 1980.

P.S. Rozporządzenie Rady Ministrów z 21 lutego 1986 r. przewiduje możliwość wprowadzenia podwyższonego czasu pracy /do 8 godzin na dobę i 46 godzin tygodniowo/ w zakładach pracy o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej lub obronności kraju oraz użyteczności publicznej. Uprawnienie do wprowadzenia podwyższonego czasu pracy przysługują kierownikom zakładów pracy / w myśl zasady: po co ludziem mają obwiniać partię lub rząd - niech mają pretensje do dyrektorów/. Wymienione rozporządzenie Rady Ministrów jest poważnym krokiem w kierunku likwidacji wolnych sobót - jednej ze zdobyczy Sierpnia 1980 r.

Redakcja "Grota"

Stocznia "Warskiego" -
sytuacja na wydziale K - 1

Na wydziale panuje bałagan, wyraźnie zaznacza się brak organizacji pracy, nie są dostarczane terminowo rysunki, brakuje blach. I w tej sytuacji ludzi nakłania się do pracy w nadgodzinach, zwłaszcza w wolne soboty.

Jeszcze niedawno temu za pracę w wolne soboty płacono w następujący sposób: wynagrodzenie za faktyczną pracę plus dopłata za nadgodziny /60.-zł. za godzinę/ plus fikcyjne nadgodziny rzekomo przepracowane w innych dniach tygodnia. Od pewnego czasu za pracę w wolne soboty płaci się tak: wynagrodzenie za faktycznie wykonaną pracę plus dopłata za nadgodziny /60.7 zł. za godz./ plus 1.000.-zł./już bez "lewiej" karty fikcyjnych nadgodzin/. Daje to pracownikowi w sumie 2.500.- - 3.000.- zł. za pracę w wolną sobotę. Jasna sprawa, że w ten sposób Dyrekcja chce przyzyszczyć zakłógę do pracy w wolne soboty.

Do "nowych" związków należą na wydziale w większości nieroby i ludzie mający na sumieniu różne "grzechy". Nowozwiązkowcy są oczywiście traktowani w sposób uprzywilejowany. Tylko oni biorą udział w losowaniu pretekstów automatycznych i innych poszukiwanych artykułów. Tylko oni wyjeżdżają na wczasy do NRD, korzystają ze zniżkowych biletów na imprezy kulturalne.

W brigadzie kotlet, którą kieruje mistrz Aleksander Dembek panuje szczególnie zła atmosfera. Mistrz Al. Dembek jest aktywnym działaczem "nowych" związków a także członkiem wydziałowej egzekutywy PZPR. Głośno oznajmia, że czuje się komunista. Ma "swoje" sposoby przysparzania członków "nowym" związkom. Za wypełnienie deklaracji przynależności "nowozwiązkowej" anuluje nałożone kary, daje lepszą pracę, dopisuje nadgodziny.

Do szczególnej sytuacji doszło w brigadzie kobiet w dn. 8 marca. Członkini "nowych" związków zostały wyróżnione dodatkowo, dla każdej przeznaczono pudełeczko czekoladek. I stała się rzecz nieprzewidziana przez stocznio wych "bonzów". Blisko połowa kobiet z brigady nie poszła na przyjęcie organizowane w świetlicy z okazji 8 marca.

Swój udział w tworzeniu złej atmosfery na wydziale mają między innymi: Mieczysław Dmochowski, I sekretarz wydziałowej organizacji

PZPR, I sekretarz i zastępca kierownika "piwowaru". Także Eugeniusz Baran, mistrz st. p. działy, II sekretarz PZPR, aktywny partyzant a przede wszystkim nierob, p. traflacy produkcją, nie przebaczył miły trzeń. Jedynym na wydziale "bonzów" Szkoła Bezpieczeństwa. Wypuszczeni pracownikom na pomoc, stara się utowarzyć konfidatki, w jednej stronie próbę i stracając z drugiej obliczając korzyści. W opisanej sytuacji nie może być mowy o dobrej pracy. Po prostu nie ma na to warunków.

Juskicka

Komunikat Rady Koordynacyjnej
Uwaga - agent Służby Bezpieczeństwa!

Od kilku miesięcy działa w Szczecinie agent Służby Bezpieczeństwa używający różnych nazwisk, o najczęściej imienia "Feliks", w wieku ponad 50 lat. Przedstawia się jako "wybitny działacz podziemia" pochodzący z innego regionu kraju, powołuje się na bliską znajomość z niektórymi rzeczywistymi wybitnymi działaczami "Solidarności", którzy aktualnie są aresztowani. "Feliks" usiłuje nawiązać bliższe kontakty z grupami solidarnościowymi w Szczecinie, oferując dostarczenie sprzętu drukarskiego a także pomoc w drukowaniu i kolportażu.

Z przykrością stwierdzić trzeba że znalazły się osoby, które ławowiernie zawierzyły "Feliksowi", udzieliły mu pomocy w "ukrywaniu się", a także wspomogły finansowo. W świetle ustaleń dokonanych przez Radę Koordynacyjną - "Feliks" posiadający psychopatyczne i megalomańskie cechy osobowości - jest niewątpliwie agentem Służby Bezpieczeństwa mającym za zadanie penetrację środowisk opozycyjnych. "Feliks" odznaczający się m. inn. ławością nawiązywania kontaktów i gładkim obejściem może wzbudzać zaufanie u osób nie posiadających wyrobionego zmysłu krytycznego.

Rada Koordynacyjna przestrzega wszystkich uczciwych ludzi przed jakimkolwiek kontaktami z "Feliksem". Ci, którzy ławowiernie kontakty te nawiązali - winni niezwłocznie je przerwać.

Rada Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Regionu Pomorza
Zachodniego

Szczecin, dn. 14 marca 1986 r.

Partyjni złodzieje z W-5

Niedawno "Grot" pisał o złodziejskich machlojkach pierwszego sekretarza KW PZPR Stanisława Miśkiewicza. "Niedaleko spada jabłko od jabłoni". Oto jego bliski towarzysz z imiennowych libaczyjek, starszy mistrz na Wydziale W-6 Stoczni "Warskiego" - Lech Żdziebkowski postanowił nie być gorszy. Tow. Żdziebkowski przez kilka lat sprawował funkcję I sekretarza POP PZPR na tym wydziale. Obecnie jest członkiem wydziałowej egzekutywy. Kilkakrotnie odznaczany, ostatnio wytypowany do odznaczenia Krzyżem Kawalerskim za "szczególne zasługi" w dziele socjalistycznego budownictwa. To między innymi on ponosi odpowiedzialność za wyrzucenie na bruk pracowników wydziału W-6 w 1982 r., wówczas, gdy rozprawiono się z "Solidarnością". Podobnie "zasługi" posiada tow. Tadeusz Mazurkiewicz, również pracownik W-6, członek wydziałowej egzekutywy. Obaj kompani, wykorzystując swoje funkcje, które pełnili w czasie prób morskich, postanowili dobrze się obrobić.

Tow. Żdziebkowski na statku B-93 wychodzącym ponownie w próby morskie, pełnił funkcję ochmistrza, zaopatrującego w żywność załogę i pracowników Stoczni uczestniczących w próbach. Część jednego z baltonowskich transporterów, m. inn. spore ilości szynki - zamiast na statek - trafiła do garażu tow. Żdziebkowskiego. Milicja wpadła na trop i sprawa się wydała, tow. Żdziebkowski powędrował za kratki, natomiast tow. Mazurkiewicz, współuczestnik złodziejstwa, odpowiada z wolnej stopy. Teraz przy najmniej wiadomo, dlaczego na statkach wychodzących w próby morskie, w pewnym okresie gwałtownie pogorszyło się jedzenie. Po prostu nie dla wszystkich starczało, jako że trzeba było zaspokoić potrzeby nie tylko "tych co na morzu". Niektórzy towarzysze naładzie też mają potrzeby, a że nie uczestniczą w próbach - to przecież bez znaczenia. Liczy się przede wszystkim czerwona legitymacja, a reszta to frajer. Dlatego też tow. Żdziebkowski siedząc za kratkami nie bez podstaw ma nadzieję, że partyjni kumple mu pomogą i wyciągną z więzienia. Przy okazji okazało się,

że tow. Żdziebkowski budując sobie domek korzysta głównie z materiałów i narzędzi skradzionych w Stoczni. Towarzysze z W-6 ostatnio stanowczo mają złą passę.

Nie dosyć, że wpadli członkowie egzekutywy PZPR Żdziebkowski i Mazurkiewicz, a tu przykra wpadka samego I sekretarza wydziałowej POP - tow. Sułtanowicza. Tow. Sułtanowicz na własnej działce podłączył sobie tzw. "pajęczynkę" przed licznikiem, kradnąc energię elektryczną zasilającą promieniówki /zapewne stoczniowe/ ogrzewające hodowlę drobiu. Biorąc pod uwagę zasługi tow. Sułtanowicza w umocnieniu przewodniej siły narodu, Zarząd Ogródków Działkowych potraktował tow. sekretarza "odpowiednio" łagodnie i "skasował go" tylko na 16 tys. zł., gdyż na tyle ponoć obliczono wartość skradzionego prądu.

Na zakończenie uważa, że niektórzy towarzysze nie zachowują umiaru w pazerności /czytaj złodziejstwie/ zapominając o przysłowiu, że "co wolno wojewodzie..."

A swoją drogą jest rzeczą ciekawą ile wynoszą "pule" bezkarnej kradzieży na partyjnych stanowiskach.

To zapytanie w ramach przedjazdowych wniosków kierujemy pod adresem X Zjazdu PZPR.

Wiadomości z SNZZ ?

Informujemy, że w dniu 6.03.86 r. odbyła się konferencja sprawozdawcza SNZZ Stoczni Szczecińskiej. O samej konferencji trudno coś bliższego powiedzieć poza stwierdzeniem, że była bardzo owocna o czym świadczy b. duża ilość uchwał ogłoszonych w dniu 11.03.86 przez stoczniowy radiowęzeł. My ze swej strony chcemy dodać, że w trakcie obrad nikt z sali nie "zabrał głosu" co doprowadziło znanego "działacza" z wydziału K2, byłego szefa stoczniowej "Solidarności" obecnego szefa SNZZ tow. Gracela do zadania sali Hamletowego pytania: czy jest tak dobrze czy też jest tak źle koledzy? - * koledzy milczeli nadal, ale ręce w górę zatwierdzając uchwały, podnieśli.

W ubiegłym roku informowaliśmy naszych czytelników o wykonywaniu prac bezpośrednio produkcyjnych na statkach przez mistrzów i starszych mistrzów. Robotnicy często oburzeni są faktem, że ci wybierają najlepsze prace. Kierownicy wydziałów produkcyjnych/walcząc z patologią społeczną/zaliczają nierządki prace, których faktycznie nie wykonywali. Dodatkowy zarobek mistrzów z tego tytułu jest bardzo wysoki, aby to zobrazować, niżej podajemy tylko kilka nazwisk "zapracowanych" mistrzów:

Fuchalski W - 0	190 tys.zł
Nawrocki W - 2	255 tys.zł
Kaźmierczak W - 5	190 tys.zł
Kręślasik W - 5	140 tys.zł
Makowski W - 5	150 tys.zł

Myśleliśmy że sprawą zajmie się dyrekcja Stoczni, rada pracownicza, bądź inne organa uprawnione do kontroli. Niestety, tak się nie stało. Ponieważ w Stoczni przebywali na kontroli kontrolerzy NIK-u dzwoniłmy kilkakrotnie do inż. Zbigniewa Szwarca, który zaproponował osobiste złożenie meldunku na piśmie. Co niniejszym czynimy.

Jan Kostecki znowu przed sądem

Niedawno czytaliśmy w "Grocie", że Sąd Wojewódzki w Szczecinie uniewinnił Jan Kosteckiego - członka Komitetu Obrony Praworządności Regionu Pomorza Zachodniego - od zarzutu przestępstwa z art. 278 § 3 KK. Uniewinniający wyrok Sądu Wojewódzkiego zapadł w dniu 23 stycznia 86 r. Minister Sprawiedliwości wniósł rewizję nadzwyczajną na niekorzyść Jana Kosteckiego - do Sądu Najwyższego. Pragnę zwrócić uwagę czytelników na isticie ekspresowe tempo wniesienia rewizji nadzwyczajnej przez Ministra Sprawiedliwości.

W ciągu pięciu dni od momentu wydania prawomocnego wyroku przez Sąd Wojewódzki!!! Niezwykle rzadki to przypadek. Pośpiech ten staje się zrozumiały jeśli weźmiemy pod uwagę że w skazaniu Jana Kosteckiego zainteresowane były /i są/ najbardziej prominentne figury z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. A także rzecznicz prasowy rządu - minister Jerzy Urban, któremu Jan Kostecki wytoczył kilka spraw sądowych. Sąd Najwyższy w "odpowiednim" składzie /sędziowie: R. Bodecki, J. Różyński, J. Ostoś/, po rozpoznaniu w dn. 24 lutego 1986 r. rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości, uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie uniewinniający Jana Kosteckiego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Wojewódzkiemu w Szczecinie.

W międzyczasie, dn. 18 lutego 1986 r. Służba Bezpieczeństwa w Szczecinie przedstawiła Janowi Kosteckiemu dodatkowy zarzut - o kontynuowanie "nielegalnej" działalności.

Tak więc Jana Kosteckiego czekają w niedługim czasie dwie sprawy karne. To się nazywa "ekspresowa sprawiedliwość", którą określić trzeba mianem ekspresowej zemsty władz.

Klon

Podwyżka cen i rozszerzenie świadczeń socjalnych

WARSZAWA. Jak informuje Mi. Ba. miasta i serwis transportowy są...
niedziela 17 stycznia, z dn. 16. Amociane...
miejscu by...
▲ Inpo
▲ Lun
▲ Pies
▲ rach
▲ Chre
▲ fa 6
▲ Pod
▲ Fal



Potwierdzenia wpłat: / wtys.zł. / Kanarek 4,0 Budowlaniec 1,5 5+1,1 Promyk 0,7
Wierny 0,5 Habel 2,0 Pies 0,7 Kinga 1,0 Kaganek 0,7 Babcia 0,5 Swiergot 0,8
Lis 3,1 I. Maria 5,0 Lord 0,5 Brzoza 1,3 Huk 1,0 Figa 1,0 Elektroda 1,7 Malwa
1,5 Burza 1,0 Komisarz 1,7 Łysy 0,6 Jannik 0,3 Claudiusz 4,5 Rafał 1,0 Koj.
Adolfowi dziękujemy za papier. Dziękujemy!